

## Zastygłe krople

Człowiek jest życiem, ono go przenika, otacza i wysyca świat, w którym jest. Życie płynie we wszystkim – kroplami: wody, krwi, jednostek czasu, dźwięków i odcieni barw. Z nich tworzy obrazy, postaci, zjawiska. Z kropeł powstają żywioły. Każą walczyć, wciąż podążać naprzód, sięgać dalej. Wszystko nieustannie przelewa się przez bariery tęsknot, woli i znaczenia, pasażę myśli, emocji i działań, potrzebą wciąż nowych i silniejszych fizycznych, emocjonalnych i ambicjonalnych doznań, przekraczania granic także własnych możliwości.

Kapitałem na ten świat jest wiedza i materia. Dążymy do samorealizacji w tym, co kreuje nasza zewnętrzność. Opanowaliśmy do perfekcji procesy myślenia, przystosowania. Jednak istnieje także tożsamość wewnętrzna – odczuwania, empatii. Stać nas na nie raczej sporadycznie, na mgnienie powiek, najczęściej gdy sami ich potrzebujemy lub zdamy sobie sprawę, że możemy potrzebować. Zmierzając naprzód, coś pozostawiamy za sobą, a im szybsze jest tempo, tym pozostaje to dalej. Będąc ludźmi mądrymi, czujemy, że dążenie nie wyczerpuje naszego jestestwa, często okazuje się samo w sobie nie wykazywać jego sensu, istoty. Właśnie ta istotność zastyga w nas – tęsknotą, wspomnieniem, przykładowo drzewa, z którego poznaliśmy smak pierwszych czereśni, a już go nie ma. Odczuwamy potrzebę spersonalizowania czucia, aby w zmęczeniu codziennością doświadczyć czegoś na nowo – zachwytu, a nawet patosu, przyjąc nowym spojrzeniem, i poprzez nie odnaleźć siebie. Starając się żyć pomiędzy granicami, tak, jakby było inaczej, przypominamy sobie o ich prawdziwie wewnętrznym niepokojem, niepewnością, zawsze niedookreślonymi i nigdy niepojętymi całkowicie nawet przez samego człowieka.

Przesącąc się przez Ziemię kształtujemy postać naszej duszy, aż przybliży się dla każdego osobna granica – przekładająca człowieka i jego sprawy na przezrocze, w którym odbijają się zastygłe krople i uwieczniająca je. Ważne i niepowtarzalne, oddzielone od innych, zatrzymane w kadrze; oka, dłoni, wrażenia, obiektywu – deszcz, łzy, krew, a może wino? Są lustrem, światłem, kolorytem, znakiem – człowieka, świata, czasu, wewnętrznie niczym drogocenne kamienie w materii rzeczywistości. Poza jej presją, kropla wody jest niczym memento, symbol oczyszczenia i odnowy, rozkwitu.

Na dłoni po deszczu, płatkach kwiatu, gdy zdaje się sama go wysycać życiem, barwą. Nieotarte łzy, niczym odbicia wiecznych duchowych gwiazdozbiorów, lub niewidoczne znaki człowieczeństwa domagającego się doświadczenia, czucia, mądrości. Krople czerwieni – żywioł życia, energii, pozostający w nas śladem poznania i tajemnicy zarazem.

Zastygłe krople to chwile. Mimo, iż zdają się być wyłączone z aktualnego cyklu czasu, należą do niego, ponieważ cykl czasu nie uległ zmianie od początku świata, jak obieg krwi w organizmie człowieka, a jego życie to przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Splecione w łańcuch z ogniw, z których każde jest unikatowe, i tym warte uwagi i powrotu. I powracają w nas postaci różnorodnych doznań, świadomością własnej skończoności, pytaniem o sens życia w indywidualizmie i przynależności. W barwie, zapachu, uczuciu, czy wspomnieniu zdajemy się rodzić na nowo i to, czym jesteśmy staje się „zawsze i teraz”. Momenty są naszym wewnętrznym i zewnętrznym uporządkowaniem, syntezą, credo.

Zastygłe krople implikują „Tych”, którzy są nie dość materialni dla materii i nie wystarczająco eteryczni dla ducha. Jednak ani materia, ani duch nie mogą zaprzeczyć ich istnieniu. Życie najróżnorodniej się objawia i różna może być jego wartość. Nie spełniając niczyjej potrzeby bliskości, będąc sferą samotności, pozostają samą bliskością, wrażliwością cierpienia i niedoskonałości, niedopatrzania świata. Ten bowiem jest trudny, tak inny od ich mentalnych i duchowych natur. Ponieważ tak trudno spotkać człowieka, gdyż ludzie boją się jeszcze większego trudu, potrzeby akceptacji inności od tego, w czym pragnęli odpocząć, ocalić siebie, zaznać przyjemności. Tak jest, ponieważ samotność jest możliwością spełnienia miłości, poszukiwaniem w zagubieniu, jest tłem odnalezienia się innych. W świecie nierównowagi samotność jest odwrotnością wspólnoty, smutek radości w dopełnieniu świata poza nim samym.

Zastygłe krople są emfazą strug i strumieni, kropli, które płyną i spływają po kamieniach - także ludzkich serc.

Jako słowa tworzą koloryt zegarowych tarcz naszego życia. Ich znaczenie poszerza i pogłębia duszę przydając jej mocy i prawdy końca i początku. Skupia na sobie nasze wewnętrzne spojrzenie, gdy przemijając niepewni zatrzymujemy się pytając.

Zastygłe krople to „COŚ” poza możliwościami, a umożliwiającym wszystko w sensie naszego życia.

Lila